Dzien. Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków dni poświętnych.

Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.

Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen.

Wszelkie rękopisy do Dzien. Pozn. przysłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.

Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycyi przy Placu Wilhelm. Nr. 8.

Listy do Redakcyi i do Ekspedycyi winny być frankowane.

№ 90 Czwartek 20 kwietnia 1865. № 90

Poznań, 19 kwietnia. Listy nowojorskie, z dnia 5 kwietnia, podają o wzięciu Richmondu i Petersburga szczegóły następujące, które uzupełniają pierwsze wiadomości streszczone telegramami:

Urzędowe raporty Granta z niedzieli dnia 2 kwietnia do prezydenta Lincolna donoszą, że już w piątek, sobotę i niedzielę w koło Richmondu walczono z zaciętością. W poniedziałek dnia 3 kwietnia przybyła do Nowego Jorku wiadomość urzędowa, że Petersburg, na południe Richmondu, opuścili Skonfederowani, i że jenerał Weitzel tegoż rana zajął Richmond, będący w płomieniach. W ciągu niedzieli Sheridan zniszczył koléj żelazną na południowéj stronie miasta i zabrał w niewolą trzy brygady piechoty wraz z kilku bateryami artyleryi. Po zajęciu Petersburga i Richmondu Grant posunął się w kierunku na Danville Road, aby odciąć jenerałowi Lee odwrót. Ostatnie depesze są datowane z Richmondu z dnia 4 kwietnia i tylko donoszą, że jenerał Weitzel znalazł tamże mnóstwo materyału dla kolei żelaznych. Tegoż dnia telegrafował Grant ze stacyi Sutherland: „Dziesięć mil (angielskich, około 2 mile jeograficzne) od Petersburga, ku Burksville, przyprowadził dziś Sheridan 1200 jeńców, własne moje oddziały przyprowadziły ich 200 do 300. Większa część broni zostawionéj w tyle armii jenerała Lee znalazła się pomiędzy Richmondem a teraźniejszém jego stanowiskiem. Amunicya armatnia, powózki połamane i popalone, jaszczyki i ambulanse znaczyły ślady nieprzyjaciela.“ Ostatnia depesza Granta datowana ze stacyi Wilson, dnia 3 kwietnia, opiewa tylko że jenerał posuwa się naprzód i spodziewa się dognać i rozbić armią Lee'a. Konnica Sheridana z 5 korpusem stała pomiędzy stacyą Wilson, a rzeką Appomatox; za nim szedł Meade. Wszystkie wojska Lee'a zachowujące jeszcze pomiędzy sobą związek, dostały się na brzeg północny Appomatoxu, aby wedle wszelkiego prawdopodobieństwa udać się do Lynchburga. Ścigano je tak zacięcie, że zapewne Skonfederowani stracili większą część amunicyi i obłogów. Strata Granta we wszystkich walkach stoczonych pomiędzy 28 marca a 2 kwietnia zdaje się wynosi nie więcéj jak 7000 ludzi, między niemi 1500 do 2000 jeńca z których wielu lekko rannych, natomiast straty Leea podają korespondenci na 25,000 jeńca, 15,000 poległych i rannych i na 100 armat. Wiadomości prywatne przybyłe z pola walki zgadzają się w tém, że walki staczane w okolicy Richmondu rozwiązały się bitwą krwawą pod Five Forks, dnia 1 kwietnia, a zwycięstwo Północnych rozstrzygło się tém, że Sheridan obszedł prawe skrzydło Granta wskutek czego linie obronne Petersburga trzymać się już nie dały i trzeba było cofnąć się z Richmondu. Jeszcze dnia 30 marca spełzło najzupełniéj usiłowanie Sheridana, aby dostać się do White Oak Road i uderzyć na Leea z tyłu. Nazajutrz mimo pomocy Warrena, znów na tém samém miejscu odparto Sheridana. Natomiast w sobotę dnia 1 kwietnia, objąwszy dowództwo także nad oddziałem Warrena, Sheridan miał złożyć dowody nadzwyczajnego talentu i znieść, zabrać w niewolą lub ubezwładnić trzecią część armii Leea. Na całą linią uderzono dopiero w niedzielę dnia 2 kwietnia, gdzie Skonfederowanych wyparto ze wszystkich stanowisk. Lee rozpoczął odwrot już w nocy z niedzieli na poniedziałek, o czém przecież Grant jak się zdaje dopiero w poniedziałek rano powziął wiadomość. Statki taranowe na rzece James i fortyfikacye nadbrzeżne Skonfederowani już dawniéj byli zburzyli. W Petersburgu nie wiele własności prywatnéj zniszczono. Prezydent Lincoln, który przez cały czas bawił w głównéj kwaterze, zwiedził późniéj Petersburg i był podobno w Richmondzie, w domu prezydenta stanów skonfederowanych, Jeffersona Davisa. Jenerał Unii Stoneman który pod Thomasem dowodził konnicą, ruszywszy z Knoxville, dnia 27 marca po małéj utarczce zdobył Boone w Północnéj Karolinie, zkąd zapewne się udał na Salisbury i Danville. Komisya do poboru murzynów w rekruty z Waszyngtonu przeniosła się do Richmondu, celem organizowania zaciągu murzynów w Wirginii.

Oddział Skonfederowanych opanował parowiec szrubowy północny „Harriet de Fond“ na rzece Potuscent w Marylandzie, i zamieniwszy statek ten kupiecki na korsarski, w zatoce Chesapeake zabrał dwa szonery.

Wiceprezes Unii Johnstone znany ze zgorszenia danego senatowi i posłom zagranicznym na posiedzeniu sejmowém teraz solennie oświadczył na zgromadzeniu ludowém że prezydenta stanów skonfederowanych Davisa należy powiesić na szubienicy dwadzieścia razy wyższéj od téj na któréj powieszono Hamana. Mocno wątpić należy, czy się zjiści życzenie szanowego wiceprezesa.

Sekretarz stanu Seward wydał proklamacyą zapowiadając 1000 dollarów nagrody za uwięzienie i przewiedzenie osób które z innych państw wkroczyły na territoryum Stanów Zjednoczonych i tamże popełniły zbrodnie zagrożone karą śmierci, a 500 dollarów za przewiedzenie mieszkańców Stanów Zjednoczonych o pomoc daną wkraczającym.

Przypuszczenie iż jenerał Lee wyparty z Richmondu i pobity może dostawszy się w góry jeszcze kilka lat się trzymać, zdaje się być zupełnie bezzasadne. Armia południowa po walnéj porażce jeżeli nie pójdzie w rozsypkę, może tylko się schronić w pasmo gór ciągnące się od zachodniéj Wirginii pomiędzy Północną Karoliną a Tennesce do Georgii. Góry te, Alleghany, lesiste, bezdrożne, zamieszkuje rzadka ludność uboga, sympatyzująca z Unią, nadto przystęp do nich zewsząd Skonfederowanym odcięty a kraj przyległy nie zdoła armii w górach się trzymającéj wyżywić. Przypuszczają inni że Lee mógłby się przerznąć aż na prawy brzeg rzeki Mississippi i prowadzić daléj wojnę w Texas lub Luizyanie. Ale zapewne Południe widząc niepodobieństwo obrony zaprzestanie walki i przyjmie fakt dokonany. Do obozu Granta i Shermana przybywa mnóstwo dezerterów, z niechęci i rozpaczy. Cała konfederacya już dzisiaj, jak Grant się wyraził, jest jakoby pęcherzem, który pęknie za pierwszém uderzeniem.

NPan raczył dyrektorowi seminaryum ks. Roehrowi w Paradyżu, w powiecie międzyrzeckim, nadać order czerwonego orła czwartéj klasy.

× **Berlin,** 18 kwietnia. Dziś w południe za bramą Brandenburgską na placu Królewskim przed znanym lokalem Krolla odbyło się z wielką pompą wojskową wedle programu położenie kamienia węgielnego pod pomnik na pamiątkę wojny duńskiéj. W uroczystości wzięli udział: N. Państwo, członkowie rodziny królewskiéj, ministrowie, jenerałowie, deputacye itd. Z Wiednia przybył książę Edmund Schwarzenberg. Dokument przeczytany przez ministra handlu, rzemiosł i robót publicznych hr. Itzenplitza opiewa, iż pomnik ma stanowić pamiątkę wojny przedsięwziętéj w sojuszu z cesarzem austryackim przeciwko Danii stósownie do powołania Prus by zasłaniać niemieckie prawo i niemiecki honor, że Pan Bóg do tego dopomógł i że granice północne Niemiec w skutek zwycięstw pruskich są znów niemieckie, gwarantując przyszłość flocie pruskiéj. O godzinie 4 z południa na zamku królewskim był obiad wojskowy na przeszło 500 osób. Jutro jenerałowie i dowódzcy pułków z deputacyami wojsk co odbyły kampanią duńską udają się do Flensborga, dnia 21 bm. pod przewodnictwem księcia Fryderyka Karola położą kamień węgielny pomnika na wzgórzach Dybelskich, a nazajutrz na wyspie Alzen.

Dzisiaj nadeszła tu telegraficzna wiadomość z Nicei, że stan zdrowia księcia następcy tronu rosyjskiego się polepsza.

L. C. **Berlin**, 18 kwietnia. *Sąd stanu. Proces przeciw Polakom.*

Na posiedzeniu dzisiejszém rozpoczęły się plaidoyers mową naczelnego prokuratora Adlunga. Wedle niego kwestyą kardynalną w obecnym procesie jest pytanie, czy przedsięwzięcie skierowane było bezpośrednio czy téż pośrednio przeciw państwu pruskiemu. Ponieważ sąd stanu już odpowiedział na to zapytanie, przeto mógłby się wstrzymać od wszelkiéj dalszéj w téj mierze dyskusyi, gdyby odpowiedź ta nie leżała tylko w przyczynach wyroku i gdyby sąd teraźniejszy nie składał się z odmiennych członków jak w przeszłym procesie. Dla tego widzi się spowodowanym choć pokrótce raz jeszcze rzecz tę objaśnić. Krwawe wypadki wywołały w Warszawie konspiracyą, z któréj wypłynął tymczasowy rząd narodowy. Rząd ten ujął ster spraw krajowych, emigracya zaś poddała się pod jego władzę. Rząd narodowy był zatém władzą kierującą, z któréj powstała dyktatura Mierosławskiego. Ten przybył na ziemię polską, spotkał się z Rosyanami i odtąd zniknął z teatru boju. Celem rządu narodowego nie był jedynie opór przeciwko brance, ale odbudowanie Królestwa Polskiego w granicach z r. 1772, a tém samém oderwanie gwałtowne prowincyi Prusom poddanych od pruskiéj monarchii. Na poparcie tego twierdzenia odwołuje się p. Adlung na téż same proklamacye i skrypta, na które tylokrotnie w przeszłym procesie się powoływał. W ogóle scharakteryzował on treść przytoczonych dokumentów następnie: Podział Polski jest zbrodnią, panowanie Rosyi, Prus i Austryi nad Polską jest anarchią, któréj Polska dłużéj nie zniesie; rząd narodowy jest jedynym prawym rządem, który nie spocznie, dopóki nie przywróci Polski w dawnych granicach. Daléj dowodzi p. Adlung, że wedle odezw przytoczonych cała Polska miała być wciągniętą w powstanie i że tylko względy utylitarne spowodowały rząd narodowy do zlokalizowania powstania, tj. ograniczenia go na dział rosyjski, już to że wszystkie trzy mocarstwa zbyt silnym byłyby przeciwnikiem, już to że nie można było liczyć na poparcie europejskiéj demokracyi. Nie zmieniła bynajmniéj celu rządu narodowego dyktatura Langiewicza, jakkolwiek bowiem nazwano ją rodzajem kontr-rewolucyi, to przecież była ona raczéj przeciw socyalnemu demokracie Mierosławskiemu, ale nie

---

Bible de l'humanité, par J. Michelet, Paris, 1864.

Stary nasz przyjaciel Michelet korzysta z pauz, jakie mu pozostawia jego dorywcza, osobnemi epokami kreślona historya francuska, do pisania dziełek, w których fantazya połączona z chorobliwą uczuciowością zastępuje miejsce nauki i poważnego studyum, jakkolwiek najczęściéj przedmiot ich ściśléj treści, z historyi naturalnéj, z historyi powszechnéj lub religijnéj, z filozofii i psychologii, tylko przez poważny i sumiennie opracowany materyał miałby prawo zyskiwać sobie uznanie publiczności czytającéj. Michelet ma jednakże niezrównany, niepodzielony może z żadnym innym pisarzem przywiléj, iż tajemniczym jakimś magnetyzmem szczerze gorącego serca i uczucia podbija sobie choćby najbardziéj wymagającego nawet czytelnika i odnosi na polu ściśle ograniczoném tryumfy ogólnikami tam, gdzieby ich każdy inny pisarz zaledwie drogą mozolnych i pracowitych badań dostąpił. Któż tu nie pamięta dzieł Micheleta: *O Ptaku*, *O Owadzie*, *O Morzu*, *O Miłości*, *O Kobiecie*, *O Czarownicy*, utworów, w których czytelnik pociągniony mimowolnie gorącem autora, czuje przecież obok tego za każdém słowem jego nicość i gotów pytać, czy wszystkie te rzuty fantazyi skreślone przez człowieka normalnego stanu mózgu, czy téż przez jasnowidzącego w śnie magnetycznym. Obecne jego najnowsze dzieło: *Biblia Ludzkości*, należy niezaprzeczenie do téj saméj kategoryi utworów naszego autora, jakkolwiek poruszonych w niéj z dziwną obfitością, ze szczególném bogactwem myśli, w języku pełnym woni i brylantów, mnóstwo przedmiotów i zagadnień najżywotniejszéj dla wszystkich doniosłości.

„Ludzkość,“ mówi autor, „składa kolejno duszę swą do wspólnéj biblii. Każdy wielki naród zapisuje w niéj swój osobny wiersz.“

Po zapisaniu tego spostrzeżenia, jakoby godła całego swego dzieła, przystępuje autor do analizy owych różnych wierszy, jakie różne ludy w ciągu kilku tysięcy lat do owéj ogromnéj, wspólnéj księgi wpisały. Rzecz naturalna, uzasadniona choćby samym tylko nawet względem chronologicznym, że autor rozpoczyna od pierwotnych ludów Azyi, gdzie pojęcia historyi, religii, prawa i poezyi znajdowały wspólne pomieszczenie w Księgach Świętych przekazywanych z generacyi na generacyą.

Lud Hindostanu i święty, uroczysty język sanskrytu, owe wspólne światło wszystkich języków późniejszych, znajduje tu, rozumie się, pierwsze miejsce. Poemat *Ramayana* z olbrzymią swą naturą, z postaciami bogów i półbogów téj uroczéj krainy z pojęciami kosmogonicznemi tak ogromnych rozmiarów, iż w obec nich nikną całkiem, a maleją przynajmniéj pomysły genezy Mojżeszowéj, zwraca na siebie przedewszystkiém uwagę autora, który mu poświęca pełen ognia i uczucia ustęp, jako pierwszemu wielkiemu, jeżeli tak wolno powiedzieć, wierszowi we wspólnéj biblii ludzkości. Znamieniem wybitném, charakterystyczném, ogólnym mianownikiem przecież, do którego się ściągają wszelkie pomysły i pojęcia Hindostanu i świętéj literatury sanskryckiéj, któréj najwspanialszym pomnikiem po wszystkie czasy i wieki pozostanie poemat *Ramayana*, jest *cześć natury*. Olbrzymia natura Hindostanu, wskazująca najwyższe gory i największe rzeki; świecąca najbujniejszą całéj ziemi wegetacyą, wśród któréj widać najwspanialsze typy najrzadszych zwierząt ziemi, podbiła człowieka. Człowiek oddaje jéj bezwzględną cześć, upatruje w każdym jéj tyle dobroczynnym dla siebie odłamku cząstkę bóstwa samego, pierwszą podstawę *panteizmu*, którego pierwszą ojczyzną jest Hindostan.

Odmienne kształty przybiera pojęcie religijno-biblijne w Persyi, w drugim ludzie Azyi, w twórcy swym Zoroastrze, w księdze świętéj *Zendaweście*. Tutaj zamiast owéj hindostańskiéj, platonicznéj miłości dla natury, występuje już filozoficzniejsza strona religii, pojęcie złego i dobrego, wyraźny obowiązek walki z pierwszém. Dwa pierwiastki wręcz przeciwne sobie, Aryman i Ormuz wydają sobie śmiertelną walkę. „Złe,“ mówi przy téj sposobności autor, „jest nietylko zbrodnią, lecz zarazem i wszystkiém, co dotyka dziewiczą piękność duszy; nieprzyzwoitością lub rozpustą (nawet w rozkoszach dozwolonych), słowem gwałtownem i złośliwém itd. Rzecz głęboka! Pomiędzy grzechami ciężkiemi, które się tylko wyznaje ze wstydem, zapisują grzech smutku. Smucić się po za granicą pewnéj miary, pozwolić wypaść duszy z jéj siły męskiéj i godności, jest to wyrządzać krzywdę stanowi majestatycznéj piękności, w którym dusza ta ma się ostatecznie unosić, dziewicza, o złotych skrzydłach!“

Skończywszy kilku pociągami pióra rzecz o religii Persów, odbywa autor dalszy, pobieżny przegląd pojęć religijnych innych społeczeństw starożytności, przegląd, w którym obok trafnego tu i owdzie spostrzeżenia, obok pięknego obrazu, obok prawdziwego ocenienia epoki, narodu i człowieka, przemaga przecież lśniąca fałszywemi brylantami chorobliwéj fantazyi, *frazeologia*. Usunijmy z dzieła samego Micheleta, wszystkie te porywy fantazyi, przetłómaczmy jego męczącéj piękności język na uczciwą i powszednią prozę, a przekonamy się, iż pozostanie jako ostateczne jądro całéj téj szkliącéj bańki mydlanéj, albo *nieprawda*, albo najpospolitsza w świecie trywialność. Pierwsze stosujemy mianowicie do uwag autora o chrześciaństwie, których ocenienie pozostawiamy sobie na późniéj. A przecież dostąpiła książka tak bardzo problematycznéj wartości zaszczytu tłómaczenia w jedném z najlepszych naszych czasopism literackich! Smutny w tém zaiste dowód stanu naszéj krytyki!

Ależ wróćmy do rzeczy. Po Persach rozpatruje się autor w Grekach, mianowicie w przeszłości przed homerowéj, nie dostrzeżonéj i nieocenionéj dostatecznie według niego dla tego tylko, że ją Homer zaćmił swym blaskiem, podobnie jak słońce południa zaćmiewa uroczy brzask jutrzenki.

W religijnych pojęciach Grecyi upatruje autor wielki, humanitarny postęp, niewątpliwą cześć szlachetnych stron człowieka, światła, sztuki i miłości. Przykuty do skały Kaukazu przez Bogów siły Prometeusz, ale uczczony przez Grecyą, bo wyrwał im światło i przyniósł ludziom na ziemię. Herkules uczczony niemniéj, gdyż jego mitologicznych dwanaście robót stanowi tyleż dobrodziejstw dla ludzkości, dzieła *siły*, lecz w imie *miłości*. Cześć Apollina sterczy jak niespożyty pojaw uczucia piękna u Greków i wyniesienia go do wysokości poję-

przeciw celom rządu narodowego skierowaną. Znienawidzono wprawdzie Mierosławskiego, ale nie można przecież powiedzieć, aby ten człowiek już się całkiem zużył; przeciwnie może on jeszcze kiedyś stać się panem sytuacyi (wedle p. Adlunga.) Następnie przechodzi mowca do wykazania współudziału poddanych pruskich w powstaniu przeciw Rosyi. Punktem kulminacyjnym tego współudziału mieni być p. Adlung zawiązania się komitetu poznańskiego, który też same miał przed sobą cele, co rząd narodowy. Tu następuje szereg sztucznych dedukcyi prawniczych, a wreszcie zapytanie, czy czyny obżałowanych należy uważać za udział w dokonanéj zbrodni stanu, czy też tylko jako czyny przygotowawcze do zbrodni stanu. P. Adlung obstaje naturalnie jak najzupełniéj przy zdaniu swém w pierwszym procesie objawioném, i wykazuje zarazem, iż wyrok sądu stanu sprzeciwia się orzeczeniu senatu oskarżającego. Wedle p. Adlunga nie należy zastanawiać się nad czynami z osobna wziętemi, ale trzeba badać cel ogólny obżałowanych. P. Adlung wyznaje jednakże, że mało ma nadziei, aby sąd zmienił swe pierwotne zdanie i dla tego poddaje się smutnemu losowi, chociaż swego zapatrywania się nie zmija, i wnioski swe zastosuje do tego. Sąd przyjął w pierwszym wyroku okoliczności łagodzące, nie mało też zadziwiły go kary, na jakie skazano obżałowanych. Skoro wyrzeczono, iż obżałowani są winni, powinny były i kary być surowsze. Tu zwraca p. Adlung uwagę sędziów, jak ogromny był współudział Polaków w popieraniu powstania, jak wielkiém było ztąd niebezpieczeństwo dla Prus, ilu poddanych pruskich znalazło śmierć, ilu postradało mienie, ile nieszczęść runęło na niektóre rodziny. Zakończa p. Adlung bolesną uwagą, że prowincye dotknięte tylu klęskami, zaledwie przez długie lata zdołają znów przyjść do siebie.

Rzecznik Brachvogel oświadcza w imieniu obrony, że na ogólną część oskarżenia nie odpowie p. naczelnemu prokuratorowi, pozostawiając sobie swe uwagi do szczegółowych plaidoyers.

Następnie stawia p. Adlung wnioski następujące: naprzeciw zbiegłemu Leopoldowi Różyckiemu in contumaciam o karę śmierci, naprzeciw Królikowskiemu o ponowne zawezwanie, ponieważ pierwsze było zdaniem jego niedostateczne. Przechodząc do obecnych obżałowanych, uznaje p. Wolniewicza jakoby przekonanego o należenie do komitetu Działyńskiego, i wnosi przeciw niemu z powodu czynów przygotowawczych do zbrodni stanu o karę

pięciu lat więzienia w cuchthauzie i oddanie go na następne 5 lat pod dozór policyjny.

Obrońca Wolniewicza rzecznik Brachvogel zabiera głos i obszernie zbija wszelkie twierdzenia naczelnego prokuratora, a zahaczając także o wyrok dawniejszy sądu stanu, dowodzi na mocy wyjętych z niego orzeczeń, że przedsięwzięcie nie było bynajmniéj skierowane przeciw Prusom. Obżałowani nie są karygodnymi ponieważ na mocy wyroku oderwanie prowincyi polskich od monarchii pruskiéj nie było zamierzone wprost, ale miało nastąpić dopiero w razie interwencyi dyplomatycznéj i innych okoliczności. Mówca udowadnia, że zbywa całkiem na momentach przekonywających obżałowanych co do ich zamiarów, że wreszcie z odezw cytowanych okazują się właśnie wprost przeciwne wywnioskowanym przez oskarżenie zamiary. Nawet rządowi narodowemu warszawskiemu nie można dowieść podobnych przeciw Prusom intencyi, nie nakręcając kunsztownie jego odezw. Przechodząc do odparcia zarzutów czynionych p. Wolniewiczowi, zauważa mówca, że niebyłby zajął tego miejsca obrońcy w obecnym procesie, gdyby nie był sobie tego liczył za zaszczyt stawać w obronie takich mężów jak Wolniewicz i Bentkowski, z którymi od lat wielu łączą go stósunki przyjazne. W końcu wnosi o uwolnienie swego klienta, event. przyjęcie łagodzących okoliczności.

Po krótkiem przemówieniu p. Wolniewicza, zamyka prezes posiedzenie. Jutro znów posiedzenie.

Jak się dowiadujemy odrzucił sąd wszystkie wnioski obrony o uwolnienie obżałowanych z więzienia.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 15 kwietnia. Piszą ztąd do B. M. Ztg: „Od wczoraj pojawiły się w cytadeli i w szpitalu ujazdowskim wypadki sybirskiéj zarazy (zapewne silnego tyfusu, który także w Augustowskiém grasuje P. R. Dz.), przy czém śmierć szybko następowała.“

ROSYA.

Petersburg, 18 kwietnia. Ros. Inwalid ogłasza z Nicei telegram téj treści: W. książę następca tronu dostał po dziesięciogodzinnym bólu głowy, w poniedziałek rano mocnych kongestyi mózgowych, w południe polepszyło mu się nieco. Na prośbę cesarzowéj przyjął sakramenta. Paradę środową i piątkową rewią odłożono; cesarz dziś wieczorem wyjeżdża.

— Nord donosi, że kontrakt zawarty pomiędzy rządem rosyjskim a p. Sibley, reprezentantem kompanii amerykańskiéj, dla budowy telegrafu mającego połączyć Europę ze Stanami Zjednoczonemi, przechodząc przez Syberyą i cieśninę Behringa, obejmuje następujące warunki: kapitał ma wynosić 10 milionów dolarów; na 8,450,000 podpisali się już akcyonaryusze stowarzyszenia Western Union Telegraf C. Cała linia ma być wykończona w ciągu 5 lat licząc od dnia podpisania kontraktu, ma zatém być oddana na użytek publiczności w d. 25 marca 1870 r.

Dwór pekiński otrzymał od dworu rosyjskiego urzędowe zawiadomienie, że telegraf elektryczny, mający połączyć Petersburg, a zatém i całą Europę, ze stolicą Chin, zacznie być czynnym najpóźniéj z dniem 15 stycznia 1868 r.

— Moskowskia Wied. podają ciekawe wiadomości z obradujących obecnie dum powiatowych i guberskich. W gubernii penzeńskiéj wybranych jest na zastępców gmin 158 włościan, a tylko 150 szlachty; na 35 popów ma tylko 4 zawdzięczać swój wybór włościanom. Mosk. Wied. robią ztąd uwagę, że przewaga gminu w tak demokratycznéj instytucyi, jak obecne dumy, grozi największemi niebezpieczeństwami społeczeństwu. Obawiają się one daléj, że znaczna płaca, którą wyznaczono przełożonym i asesorom powiatowym, po 1000 do 1500 rubli, zaleje wewnętrzną administracyą gmin biurokracyą, i żądają zniesienia téj płacy. W innym artykule wzywają Mosk. Wied., do obmyślenia środków przeciw owym niebezpieczeństwom, gdyż dzisiaj już jawném jest każdemu, że przez dumy guberskie klasy oświecone popadną w zawisłość od nieoświeconych. Trzeba pomyśleć o podźwignięciu moralności, o szkołach ludowych. Z $6\frac{1}{2}$ miliona rubli, któremi rozrządza ministeryum oświaty, pochłaniają 4,700,000 rubli uniwersytety i gimnazya, dla szkół ludowych nic prawie nie zostaje. Stan ludu jest okropny; pijaństwo coraz więcéj się rozszerza.

Jak się odbywają wybory w powiatowych miasteczkach, czytamy niżéj: „W trzech niskich, napełnionych dymem tytoniu pokojach, zebrało się 73 ludzi: szlachty, kupców, duchownych i włościan. Włościanie i kupcy trzymali się razem w pierwszym pokoju; siedząc spokojnie na ławach i gładząc brody ze zdumieniem oglądali się oni na wszystkie strony, czasami szepcąc coś jeden do drugiego. Następne dwa pokoje zajmowała szlachta; tu było daleko więcéj ruchu i życia; wszyscy chodzili po pokojach w różne strony, rozmawiali głośno tak, że trudno było słyszeć co mówiono, bo wszyscy mówili od razu. Duchowieństwo stało między drugim i trzecim pokojem, widocznie życząc sobie, ale nie śmiąc połączyć się ze szlachtą. Gdy zaczęto głosowanie, włościanie zrobili uwagę, „że źle jakoś prowadzą się wybory: potrzeba wybierać, a z waszych my tam nie znamy nikogo; mówił nam wprawdzie sekretarz zebrania, kogo mamy wybierać, ale my ich nie zna a wy panowie także naszych nie znacie. Potrzebaby zejść się pierwéj, pogadać, poznalibyśmy się choć cokolw wzajemnie, i dowiedzielibyśmy się o przeszłości kandydat Gdy już wybrali i zaszła mowa o płacy asesorów, chłopi bili uwagę: „Z początku obaczymy, jak będą nam sł i czy warci nagrody, a potém już ją damy.“ Z tego widać chłopi nie tak źle pojmują swoje obowiązki, a wybory, pa jące najczęściéj na porządnych ludzi, pokazują, że Katkow racyą, strasząc rząd, że to jest niedogodne i niebezpie urządzenie.

Stronnictwo które w dzienniku swoim reprezentuje K kow, zamówiło dla niego wielki srebrny kałamarz i postano że jeżeli on będzie zmuszonym przez rząd porzucić redak otrzymać ma subskrypcyą 100 tysięcy rubli srebrem. znaleźli się ochotnicy, co podpisali po 2000 i po 1000 ru

— Piszą do Gaz. Nar., że niedawno książę Oldenbu ski, pretendent do Holzacyi i Szlezwiku, znakomity mu i poeta, który przetłómaczył na moskiewski język niekt wiersze Szyllera tak pięknie, że potrzeba pękać ze śmie czytając te książęco-niemiecko-moskiewskie utwory, przy rozkaz do wszystkich szkół, pod jego zarządem zostając żeby żaden nauczyciel nie śmiał mówić z uczniami i ucze cami swemi o niczém, wychodzącém po za zakres ich lek żeby nie dawał im żadnych książek do czytania, i żeby nie współpracownikiem żadnego dziennika, gdyż inaczéj bę natychmiast oddalony; żeby dyrektorzy przyjmowali nau cieli nie wedle zaświadczeń, ale zbierali o nich wiadomości kretnie.

Moskiewski metropolita Filaret, który z taką chrześc ską wytrwałością walczył przeciw zniesieniu kar cielesz niedawno za to, że mnich Sawwa zasiekł na śmierć ucznia d skiéj duchownéj szkoły, ukarał go dając mu miejsce kas w kapliczce iwerskiéj Matki Boskiéj, gdzie otrzymuje roc 3000 rubli płacy.

Codziennie powiększa się w Rosyi agitacya przei Niemcom. Dnia 12 marca w Petersburgu było zebranie et graficznego wydziału moskiewskiego jeograficznego towa stwa, na którém jeden z korespondentów czytał zapiski ślep włościanina, Szyriajewa o mieszkańcach Inflant. Ten go podziwu człowiek odwiedził tam wszystkie święte mie i przyszedł nakoniec do Rygi. Tu mówił z Moskalami i z tyszami, posiadającymi język rosyjski. Przed tym pros a w dodatku i ślepym człowiekiem, nikt się nie wystrz i z niczém się nie ukrywał. Dla tego też Szyriajew dowied się, że Rosyanie w Rydze nadzwyczajnie są uciemiężani. piero od niedawna pozwolono im żyć w mieście, i chociaż zarówno jak i Niemcy płacą wszystkie podatki i ponoszą żne ciężary, ale w czasie wyborów głosy ich prawie nic znaczą; im dają tylko najniższe miejsca, np. dozorców la w mieście. Rzemieślnik Łotysz lub Rosyanin może otwo zakład tylko za miastem, włościanie Łotysze znajduje w zupełnéj niewoli u swoich niemieckich panów, gdyż nie m ani pieniędzy aniwłasnéj ziemi tak, że Łotysz pracuje na sw pana prawie cały tydzień. Mało tego: tam biją Łotysz którzy przyjęli prawosławie, dodając: „Oto masz tobie rosyjsku.“ Odczyt tych zapisów publiczność ciągle prz wała gniewnym krzykiem: „Co to są za przywileje, jak m to cierpi, jak można dozwolić podobnych nadużyć?“

Dwaj młodzi ludzie: Samaryn, wolny słuchacz pet burskiego uniwersytetu (22 lat) i Biekieniew, uczeń gim zyum (19 lat), obwinieni o chęć udania się do Polski, dla p jęcia udziału w powstaniu polskiém, skazani zostali przez m państwa w sołdaty na całe życie.

AUSTRYA.

Wiedeń, 15 kwietnia. Jenerał major Leopold baron B kowsky Dobrschitz mianowany feldmarszałkiem porucznik

---

cia religijnego. Co więcéj, bohater robotnik Prometeusz znajduje w Grecyi swego wielkiego śpiewaka, rodzaj proroka Jezajasza w osobie wielkiego Eschyla.

W starożytnym Egipcie widzi autor cześć śmierci wyznawaną przez rasę dobrą, łagodną, dość bierną. Syrya, Assyrya, Fenicya, Kartagina, rasa przedsiębiorcza, czynna stworzona do handlu i żeglugi, ale za to krwawa, niemiłosierna, rozmiłowana w okrutnych ofiarach dla bóstw jak Astarty i Molocha.

Widoczna niższość w obec Grecyi, a przecież kończy się na tém, że owe bogi Syryi i Assyryi wnikają w życie i w pojęcia Grecyi, że ją zalewają i zatruwają, że wprowadzają cześć Bachusa i Silena, że zabijają nareszcie ducha Grecyi, że nakoniec po krótkich militarnych, ale narodowych rządach prostaka macedońskiego Filipa, wywołują czysto już azyjskiego władzcę Aleksandra, który w ubóstwieniu własnéj osoby istnie jak Bachus, w otoczeniach rozpustnych, uwieńczonych bachantów, przebiega Azyą aż do ostatnich jéj krańców, upajając się raczéj jéj życiem, aniżeli niosąc jéj życie nowe Grecyi.

Nie mogą być naturalnie pominieni w owym przeglądzie *Żydzi*. Kładzie przycisk na ich wyosobnienie się i wyróżnienie moralne i religijne z pośród reczty otaczających, a pokrewnych im rodem i językiem plemion. Swięte ich księgi, znakomitéj piękności utwory ich poetyczne, proroctwa Jezajasza, skargi Jeremiego, Pieśni nad Pieśniami, znajdują wprawdzie uznanie autora, ale przechodząc następnie do ocenienia Żydów w późniejszéj i dzisiejszéj historyi, wyrażając im wdzięczność za zasługi około sztuki, literatury i nauki społeczeństw, w które wsiąknęli, a zarzucając im w życiu publiczném pewną lekceważącą dla tychże społeczeństw bierność, połączoną zwykle ze zbytnią uległością dla materyalnéj siły, rozwodnia i rozrzuca tak dalece ostateczny sąd swój o nich, iż go niepodobna ująć całkiem w ściśle ograniczone i wyraźnie zakreślone ramy. Płytkość książki Micheleta objawia się w ocenieniu Żydów i ich znaczenia dzisiejszego bardziéj może niż gdziekolwiekbądź indziéj. O ileż głębszym np. na témże samém polu pokazał się Guizot w swych *Medytacyach o Chrześciaństwie!*

Że autor praktycznemu, prozaicznemu, zapożyczonemu pod względem duchowym i umysłowym u Grecyi i Azyi Rzymowi odmawia wszelkiéj twórczości w dziedzinie pojęć moralnych i religijnych, że go nazywa czczym i biernym na tém polu, uważamy za rzecz równie słuszną, jak naturalną. Natomiast okazuje znów jednakże wcale nie do pozazdroszczenia płytkość i mierność w ocenieniu chrześciaństwa.

W obec prawd wielkich i niespożytych, jakie chrześciaństwo światu postawiło; w obec jego wiecznie zdrowego a wiecznie żywego źródła, z którego ludzkość, ile razy popadnie w klęski materyalizmu, egoizmu, obojętność dla wszystkiego co dobre, wielkie i piękne, jedynie tylko może czerpać zasobu do wewnętrznéj i zewnętrznéj poprawy swego losu; ckliwa i nudna rzecz istotnie, słuchać i czytać tuzinkowych filozofów, zbywających fakt najwyższego znaczenia dziejowego, pochwalnemi ogólnikami i komplementami, jak przekupiony krytyk przedstawień teatralnych mniéj lub więcéj dobrych aktorów.

Nie inaczéj, nie mniéj płytko obchodzi się z chrześciaństwem Michelet w swéj *Biblii ludzkości*. Jako jedyną, dodatnią jego stronę, choć prawda, że wśród bardzo grzecznych komplementów, uważa *uznanie człowieczeństwa kobiety*. Cześć Maryi, rodzicielki Boga chrześciańskiego, żywym tego pozostanie pomnikiem. Cóż daléj powiedzieć na tak limonadowe komplementa dla chrześciaństwa, jak np., że chrześciaństwo objawia się autorowi „jak powiew słodki“, lub jako „skutek bladego księżyca, do którego zamieszał odblask zachodzącego słońca!“ — Cóż nadto może być słabszego i mierniejszego!

Sympatyzując, choć także bardzo nie jasno i nieokreślenie, z Rénanem, radzi autor *zapomnieć* dzisiejszéj ludzkości ową czczą, próżną, barbarzyńską, a przecież tysiącletnią epokę średnich wieków i zwrócić się do starożytności, do odgrzebywania jéj z pod ruin, do studyów nad starożytnemi wschodniemi językami. Przy téj sposobności spotyka z jego strony chrześciaństwo zarzut, że mimo swego życiodawczego pierwiastku, *zawinęło* przecież w nastaniu, w stworzeniu średnich wieków. Usuwając myśl ludzką od ziemi, od spraw tego świata, gardząc doczesnemi sprawami, ubezwładniło, według autora, opór Rzymu i Grecyi przeciw zalewowi barbarzyńskiemu, otworzyło mu wszystkie śluzy, przyczyniło się do zdławienia światła i cywilizacyi na liczne setki lat. „Barbarzyńca posuwał się tedy. Trzody bezładne, nad któremi Maryusz, Tyberyusz krwawe odnosili tryumfy; tłumy zmieszane kobiet, dzieci, dła, powózek. Nic nie było łatwiejszego, jak ich powstrzym Nic także rozsądniejszego. Cokolwiek mógł powiedzieć Ta w swym romansie o Germanii; cokolwiek mogli doń do nasi wybujali Teutomanowie, nie przynosili oni cesarstwu nowego, prócz nieładu i zniszczenia. Przyjąć ich wybór, go rozrzucić i zromanizować, otóż co można było uczynić. L pokumać się z nimi szalenie, otworzyć im swe granice, pr garnąć ich całemi pokoleniami, było to przyjmować ch Owe wielkie biało-włose dzieciaki znajdowały się o sto mil pojmowania podobnego społeczeństwa. Niszczyli wszyst wściekali się wszędzie chwilowo. Następnie, ludzie ci, bar miękcy pod swą silną zewnętrznością, topnieli pod gorą południa, dla zbrodni i występków. Z tego śniegu pozos błoto, w którém cesarstwo zagrzęzło, upadło głębiéj jesz daleko, za daleko, aby się módz odrodzić. To trochę co stało z Włochów, z Greków, z Celtów i Hiszpanów, z ras tw dych, nie zniszczonych Liguryi, Dalmacyi, zachowywało cesarstwa, nawet wśród jego wyludnienia, o wiele rzec wistsze zasoby. Czyż zbywało na geniuszu światowi, kt wydawał jeszcze Tacyta i Juwenalisa, który wydał Marka reliusza, mistrzów prawoznawstwa, Gajusa, Ulpiana, wielki Papiniana, swą wyrocznią?

Można twierdzić, że jeźli świat starożytny upadał z jed strony, począwszy od Arystotelesa, Hippokratesa, podnosił z drugiéj strony, przez prawo i świadomość sprawiedliwo Owo banalne przekonanie, że cesarstwo umierało bez ratun pochodzi ztąd, że przyrównywają zbyt lekko życie narodów życia człowieka. Nic zaś bardziéj odmiennego. Wierzy się umiera i wyrzec to, jest już śmiercią rzeczywistą.“

Na téj trafnéj i głębokiéj prawdzie o końcu starożyt Romy, kończy autor swe dzieło, dzieło zkądinąd jako cał bez wartości a przynajmniéj bez téj wartości, jakiby się imieniu autora i po rozgłosie danym mu przez pisma public spodziewać należało.

G. W.

i dowódzcą wojsk w Galicyi Zachodniéj. Był on przy komisyi wojskowéj Związku niemieckiego w Frankfurcie n. M.

Komisya wojskowa, która w Wiedniu obradowała pod przewodnictwem arcyksięcia Albrechta, a w któréj zasiadali fzm. Benedek i inni jenerałowie z krajów koronnych, uchwaliła następujące wnioski: Armią zredukować o 70,000 żołnierza, wstrzymać wszystkie budowy wojskowe niekoniecznie potrzebne i zaniechać obozu nad Litawą. Tylko w Dalmacyi i nad ujściem Padu mają kończyć fortyfikacye. Podobno rzeczywiście kazano zredukować artyleryą armii Benedeka na stopę pokojową.

MOŁDOWOŁOSZA.

* **Bukareszt**, 6 kwietnia. Książę Kuza wybiera się w podróż celem zwiedzenia dworów europejskich, a mianowicie tuileryjskiego. Tylko koléj w jakiéj te odwiedziny odbędzie, dotąd jeszcze nie ustalona. Zdaje się iż do Wiednia przybędzie pod koniec.

Na dzień 14 maja senat i izbę poselską mają znów zwołać. Jednym z powodów zwołania ma być uchwalenie kredytu 150,000 dukatów na opędzenie kosztów podróży księcia. Zresztą także jest mowa o zaciągnieniu pożyczki 35 milionów fr. celem przedsięwzięcia operacyi finansowéj z dochodami dóbr klasztornych na skarb zabranych.

O położeniu wychodźców polskich w Multanach i Wołoszczyznie piszą od ujść Dunaju do Gaz. Nar.:

Lat 35 niespełna upływa, jak wypadki krajowe po raz już trzeci wielką liczbę Polaków zmuszają szukać schronienia na obcéj ziemi, wśród obcych ludzi, skazani na trudy i gorycze tułactwa. Część Polaków, co po wypadkach 1863 r. schroniła się do księstw Naddunajskich, osiadła po części we wszystkich prawie miastach Rumunii, większa zaś część przebywa w portowém mieście Gałaczu, bo tu przy rozmaitych robotach w porcie, łatwiéj mogą opędzić niezbędne potrzeby codziennego życia. Już rok cały przebyli na Multanach o własnych siłach, bez obcéj pomocy. Wielu wychodźców całe lato zeszłego roku od świtu do zachodu w pocie czoła spędziło z taczką w ręku przy szosie i w porcie, całą zaś zimę wśród mrozów, bez odzienia i obuwia z piłą i toporem w ręku zarabiało na chleb powszedni. Inni mają zajęcie przy prywatnych gospodarczych obowiązkach, ale takich bardzo mała liczba. Kilku zaś na giełdzie w Gałaczu doróżkami zarabiają na kawałek chleba.

Praca, któréj się jęli rodacy nasi, nie ubliża bynajmniéj ich godności; jest tylko niewłaściwą dla wielu, albowiem większa część znajdujących się na Multanach wychodźców polskich, nie była przygotowywaną w kraju tak, by w pierwszych chwilach rozpoczętéj emigracyi bez przykrości jąć się mogła ciężkich i niewłaściwych robót. Może myślicie, że szemrzą na zbieg okoliczności, co postawiły ich obecnie w tak przykrém położeniu? nie! Znam osobiście prawie każdego wychodźcę i śmiało mogę powiedzieć, że to są ludzie poświęcenia, pojmują trudne zadanie swego posłannictwa.

Niepodobna zamilczeć o zajściu, jakie miało miejsce w tych dniach w Gałaczu. W dziedzińcu przy domie zamieszkałym przez polskich doróżkarzy, obili oni krowę właściciela domu, za ciągłe wyjadanie z przed koni siana. W chwili kiedy ta operacya się odbywała, wpadł na dziedziniec patrol, złożony z kilku uzbrojonych żołnierzy i jednego urzędnika policyi tutejszéj. Łając swym niezrozumiałym językiem, cały patrol rzucił się z bagnetami na bezbronnych Polaków, których było w dziedzińcu zaledwo trzech, lecz i tą razą bohaterom rumuńskim wyprawa się nie powiodła. Polacy bowiem nie czując się ani winnymi przekroczenia praw tutejszych, ani zaburzenia publicznéj spokojności, w jednéj chwili cały patrol z bagnetami i urzędnikiem wyrzucili z dziedzińca.

Nie upłynęło pół godziny, gdy komisarz policyi, przy asystencyi jednéj kompanii uzbrojonych żołnierzy i 12tu konnéj żandarmeryi, przybywa na dziedziniec, by aresztować wspomnionych przestępców; druga zaś kompania zostawała opodal w odwodzie na ulicy. Na rozkaz komisarza policyi, żołnierze rzucili się do mieszkania Polaków, a wyciągając ich za włosy, kolbowali biedaków bez litości. Nakoniec odprowadzonym pod eskortą zbrojną do policyi, kazano włożyć dwom na nogi rodzaj kajdanów, drewniane leszczoty.

Gdy tę sprawę wytoczono przed prefekta miasta, ten bez śledztwa zawyrokował wydalenie aresztowanych Polaków z księstw Naddunajskich, jak zwykle tu się spełniają podobne wyroki wyrzuceniem za Dunaj na territoryum tureckie. Konsulowie francuski i włoski, pod których protekcyą ci Polacy zostają, natychmiast zażądali usprawiedliwienia się policyi, dlaczego wydala bez ich wiedzy z kraju ludzi, zostających pod ich protekcyą. Jakie dała sprawozdanie policya, tego nie wiem, to tylko wiem, że uznała Polaków winnymi obicia krowy i połamania jéj nóg. Gdy zaś chciano widzieć krowę, już jéj nie zastano w dziedzińcu, albowiem krowa z połamanemi nogami wyszła do miasta szukać żywności. Tam właściciel nie mógł wynaleść swéj krowy, gdyż za tą żywnością odeszła aż w głąb miasta. Niezaprzeczony więc jest dowód, że krowa zostaje przy najlepszém zdrowiu. Na żądanie konsulatów, aresztowani Polacy zostali wypuszczeni z więzienia.

Rumuni żółwim krokiem postępują w cywilizacyi. Dziś jeszcze z wielką nieśmiałością wyzierają z po za parawanu swéj ciemnoty na świat postępu. Brak u nich chęci, poświęcenia, trudów i części swych kapitałów dla wprowadzenia oświaty. Niech spojrzą po za siebie, na świat oświecony, a ujrzą się wobec niego nagimi. Rażącém jest zaiste, że wśród cywilizowanéj Europy istnieje jeszcze taka ciemnota. Daj Boże by przejrzeli, tego im życzę, dla ich własnego dobra, a z pewnością wtenczas szanowaném będzie prawo wolności, bo to właśnie jest filar, na którym się opierają rządy konstytucyjne. Wtenczas zrozumią i naszą boleść, nasze poświęcenie. Kiedyś dalsze pokolenia rumuńskie będą się wstydzić czynów swych przodków, a teraz „wybaczmy im, bo nie wiedzą co czynią.“

DANIA.

Kopenhaga, 18 kwietnia. Dzisiejsza Berl. Tidende ogłasza dekret królewski z 15 b. m. zamykający posiedzenia sejmowe.

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 19 kwietnia. W sądzie stanu naczelny prokurator wniósł przeciw obżałowanym Zakrzewskiemu, Jaraczewskiemu, Bronikowskiemu i Lutomskiemu o karę 2 lat, przeciw księdzu Radeckiemu o 3 lata więzienia w cuchthauzie, o uwolnienie zaś Oppena.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 19 kwietnia. Od wczoraj powietrze oziębiło się nieco, jakkolwiek pogodę mamy niezmienną. Warta stanęła na wysokości 9 stóp i 9 cali nad zero, i zaczyna opadać.

— Donosiliśmy już o pojawieniu się niebespiecznéj choroby mózgowéj pomiędzy dziećmi w okolicy Gdańska. Obecnie wyczytujemy o wypadku podobnéj choroby w Toruniu, gdzie dnia 11 bm. dziecko małe zdrowe udawszy się na spoczynek, w nocy po krótkiéj chorobie na kurcz w mózgu zmarło. Choroba ta zdaje się być ospą ukrytą.

— W Pturku w powiecie szubińskim wymarła w przeciągu dni niewielu cała rodzina właściciela p. Ziehmke na chorobę mózgową która jak piszą do Bromb. Ztg także zaczęła się w powiecie pojawiać.

— W Tuchorzu w pobliżu Wolsztyna spłonęły w nocy 8go marca zabudowania miejscowego sołtysa Z., zaasekurowane przez niego w Elberfeldzkiém Towarzystwie zabezpieczenia od ognia. Pos Ztg pisze, że władza policyjna, powziąwszy podejrzenie, że Z. niektóre przedmioty, które podał jako spalone, przechował, a następnie sam ogień podłożył, zarządziła rewizyą i znalazła wiele przedmiotów rzeczywiście ukrytych w pobliżu spalonego domostwa. W skutek tego sołtysa aresztowano.

m **Śrem**, 17 kwietnia. W poniedziałek dnia 10 kwietnia znalazł w kanale oberskim pod wsią Szczodrochowem dozórca kanałowy Dünnbier ciało niewiasty mającéj około 32 lata. Wydobyta z wody kobieta nie mogła chwilowo być rozpoznaną. Ciało było świeże, zaledwo przed 24 godzinami mogła zajść śmierć. Na głowie miała czerwona chustę, która twarz, usta i oczy zakrywała tak, że tylko brodę widać jéj było. Powróz około szyi zaciągnięty był krwią zbroczony. Po zdjęciu chustki odkryto na głowie mnóstwo ran. Oprócz tego widać było w pobliżu ślady stóp mężczyzn i niewiasty. Cembrowanie blochowe kanałowe na wierzchu było krwią zbroczone. Widać było, że trup do wody z powierzchni kanałowego pokładu ciągnięty był do kanału. Ściany kanału były także krwią zbroczone. Dünnbier doniosłszy o wypadku popełnionego morderstwa sołtysowi miejscowemu, wydobył z pomocą nadeszłych ludzi ciało z wody. W skutek policyjnego doniesienia o tém morderstwie sądowi i telegraficznego zarekwirowania prokuratora z Kościana, komisya sądowa składająca się ze sędziego kryminalnego Striethorsta i aktuaryusza Stoca udała się wraz z lekarzami sądowemi na miejsce popełnionéj zbrodni. Odbyta sekcya ciała pokazała, iż 4 rany śmiertelne zadane były nieboszczycy. Dozórca kanałowy Dünnbier znalazłszy ślady stóp ludzkich poodmierzał takowych długość i szerokość za pomocą urzniętych witek, a policya przed przybyciem jeszcze sądowéj komisyi na miejce popełnionego morderstwa, wyśledziła, iż buty borowego z Daleszyna do śladu tych stóp się stósowały. U borowego tego znaleziono téż kożuch krwią świeżą zbryzgany. Komisya po przesłuchaniu mnóstwa świadków tak na miejscu jak i w okolicznych wsiach, a mianowicie Daleszynie, odbywszy jeszcze raz we wsi téj rewizyą sądową, kazała aresztować borowego. Ciało zabitéj kobiety zrekognoskowano jako ciało znanéj żebraczki z Daleszyna, Józefy Chrapczakowéj, która z mężem w separacyi żyła. W skutek rozmaitych poszlak aresztowano także męża zabitéj kobiety, zamieszkującego w Nochowie. Komisya sądowa wróciła dopiero po trzech dniach prowadzonego śledztwa miejscowego do Śremu.

Błonia, łąki i pola śremskie, leżące po prawym niższym brzegu Warty zalane są wodą. Powódź ta rozciąga się na przestrzeni parę mil wzdłuż prawego brzegu rzeki się rozlegającéj. Woda ciągle jeszcze przybiera. Dla błoni miejskich obejmujących przeszło 1000 mórg areału, a służących dla bydła, owiec i koni tutejszych mieszkańców za wspólne pastwisko, powódź ta jest wielkiém dobrodziejstwem, bo późniéj obfitsza i bujniejsza na błoniach trawa wyrasta.

— * Jedno z pism amerykańskich opowiada o nowym wynalazku a raczéj o zastósowaniu dawnego, używanego jedynie przez ludzi także do zwierząt. Dotąd widujemy co trzeciego prawie przechodnia na ulicy z lornetką lub okularami na nosie, nie zdarzyło nam się przecież nigdy dojrzeć rumaka uzbrojonego szkiełkiem. Tymczasem w Filadelfii obywatel pewien posiadający konia w 20 roku pracy i w skutek tego osłabionego mocno na wzroku, poszedł po rozum do głowy i kazał smutnemu zwierzowi zrobić okulary. I o dziwo, odtąd rumak znów podniósł głowę i wspaniale kroczy przez ulice Filadelfii, jakby porówno ze wzrokiem nowe młodzieńcze siły odzyskał. Jak wiadomo wszystko jest prawdą, co pisma amerykańskie opowiadają.

— Do Krakowa przybyła jak donosi Czas, dnia 10 kwietnia wielka liczba uczniów z instytutu technicznego celem zwiedzenia Wieliczki.

— Ks. Józef Sembratowicz świeżo mianowany biskupem in partibus w Rzymie uda się tam, jak się dowiaduje lwowskie Słowo z zapuszczoną brodą i w kołpaku greckim według przepisów wschodniego rytuału.

Przybyli do Poznania dnia 19 kwietnia.

BAZAR. Wł.aśc dóbr hr. Mielżyński z Kotowa, Kościelski z Karczyna.
HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr Koczorowski z Czerninka, Skórzewski z Rusocina, pułk. Treskow z Monasteru, kapitan Regelej z Szamotuł, obyw. Jasiński z Sławianowa.
HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Dobrogojski z Giecza, akad. Kętrzyński z Królewca, dzierż. Müller z Dąbrówki.
POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dóbr Suchorzewski z Puszczykowa, pani Golska z Nietrzanowa, fabr. Hartmann z Wrocławia.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 19 kwietnia.

Żyto: dobrze, wyp. 75 węcpli, na kwiec. i kw-maj $31\frac{5}{6}$, maj-cz. 32, czerw.-lip. $32\frac{3}{4}$, lip.-sierp. $33\frac{3}{4}$ tal. pł. Okowita lepiéj, wyp. 3000 kw., na kw $12\frac{13}{24}$, maj $12\frac{5}{8}$, czerw. $12\frac{11}{12}$, lip $13\frac{1}{4}$, sep. $13\frac{1}{12}$, wrzes. $13\frac{5}{6}$ tal. płac.

Berlin, 18 kwietnia. Pszenica: 100 funt. w miejscu 45—60 płac. wedle jakości. Żyto: 83—85 funt. $35\frac{3}{4}$, na odstawę wios. $34\frac{7}{8}$—$35\frac{1}{2}$, maj-czerw. $35\frac{1}{4}$—$\frac{5}{8}$, czerw-lip. $36\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$, lip.-sierp. $37\frac{3}{8}$—$\frac{3}{4}$, wrz-paź. $38\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$ tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. 27—34 tal. płac. Owies: 1200 funt w miejscu 22—$25\frac{1}{2}$, na odstawę wiosenną $23\frac{1}{2}$, maj-czer. $23\frac{1}{4}$ pł., czer-lipiec $24\frac{1}{4}$, lipiec-sierp. $24\frac{1}{2}$ żąd., wrz-paź. 24, paź-list. $23\frac{1}{2}$ tal. pł. Groch: 2250 funt. do gotowania 47—53 tal. płac. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki $12\frac{5}{12}$ żąd, na kw. i kw.-maj $12\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$, maj-czerw. $12\frac{1}{4}$—$\frac{5}{12}$, czer-lip. $12\frac{5}{12}$—$\frac{7}{12}$, wrześ-paźdz. $12\frac{11}{24}$—$\frac{17}{24}$ tal. płac. Oléj lniany: w miejscu $12\frac{1}{2}$ tal. pł. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki $13\frac{1}{8}$, na kwiec. $13\frac{5}{24}$—$\frac{7}{24}$, kw.-maj $13\frac{7}{24}$—$\frac{3}{8}$, maj-cz. $13\frac{5}{6}$ czerw-lip. $14\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$, lipiec-sierp. $14\frac{1}{24}$—$\frac{23}{24}$, sierp-wrzes. $14\frac{3}{4}$ tal. płac. Wypowiedziano: 24,000 cent. żyta po $35\frac{1}{4}$ tal, 400 cent. oleju rzepiowego po $12\frac{1}{4}$ tal. i 10,000 kwart okowity po $13\frac{1}{4}$ talarów.

Wrocław, 18 kwietnia Na targu:

	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała stara	70—73	68	60—63	za szefel
nowa	63—66	60	54 56	
„ żółta	64—68	60	— —	
„ „ nowa	60 62	57	53—55	
„ porosła	— —	52	46—50	
Żyto nowe	42 43	41	— —	
Jęczmień stary	34—36	33	— 32	
Owies	28—29	26	— 25	
Groch	60—62	58	54—56	

Na giełdzie: Żyto: słabiéj, 2000 funt. na kwiec. i kw-maj $33\frac{1}{2}$, maj-czerw. $33\frac{3}{4}$ pł, czerw.-lip. $34\frac{3}{4}$ żąd., lip-sierp. $35\frac{3}{4}$, wrz-paź. 37 tal. pł Pszenica: wyp. 1000 cent. na kw. 46 tal. żąd. Jęczmień: na kw. 32 tal. żąd. Owies: wyp. 500 cent., na kw. i kw.-maj 36 tal. pł. Rzep: na kwiec. 104 tal. żąd. Oléj rzep.: dobrze, wypow. 550 cent., w miejscu $12\frac{1}{12}$, na kw. $12\frac{1}{12}$ żąd., kw-maj 12 $11\frac{23}{24}$ pł, maj-czerw. $12\frac{1}{6}$, czerw.-llp. $12\frac{1}{3}$ żąd, wrzes.-paź. $12\frac{5}{12}$—$\frac{1}{2}$, paź-list, $12\frac{13}{24}$—$\frac{1}{2}$ tal. płac. Okowita: słabo, wyp. 250,000 kwart, w miejscu $12\frac{2}{3}$, na kwiec i kwiecień-maj $12\frac{5}{6}$, maj-czer. 13 pł., czerw.-lip. $13\frac{1}{2}$, lipiec-sierp. $13\frac{5}{6}$ tal. płacono. Koniczyna czerwona: bardzo dobrze, poślednia 17—19, średnia 20—22, wyborowa 23—$24\frac{1}{2}$, najpiękniejsza 26—$27\frac{1}{2}$ tal. pł. Koniczyna biała: słabo, poślednia 12—14, średnia 15—17, wyborowa 19—21, najpiękniejsza 22—23 tal. pł.

Szczecin, 18 kwietnia. Na giełdzie: Pszenica: mało zmiany, 85 funt. żółta w miejscu 46—$55\frac{1}{2}$, 83—85 funt. żółta na odstawę wiosenną $53\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$, maj-czerw. $55\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$, czerw.-lipiec $56\frac{1}{2}$, lip.-sierp. $57\frac{1}{2}$, wrz-paźdz. $58\frac{3}{4}$ tal. pł. Żyto: słabo, 2000 funt. w miejscu $34\frac{3}{4}$—$35\frac{1}{2}$, na odst. wios. 35, maj-czer. 35, czerw-lip. $36\frac{1}{4}$, lip.-sier. $37\frac{1}{4}$, sier-wrz. 38, wrzes.-paźdz. $38\frac{1}{2}$ tal. płac. Owies: 47—50 funt. na odstawę wiosenną $24\frac{1}{4}$ tal pł. Oléj rzepiowy: wyżéj, w miejscu $12\frac{1}{6}$ żąd, na kw.-maj 12, czer.-lip $12\frac{1}{4}$ wrz.-paź $12\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ tal. pł Okowita: słabo, w miejscu bez beczki $13\frac{5}{24}$, na odstawę wiosenną $13\frac{1}{3}$—$\frac{7}{24}$, maj-czerw. $13\frac{3}{8}$, czerw.-lip. $13\frac{2}{3}$, lip.-sierp 14 pł., sier-wrz. $14\frac{1}{2}$ tal. żąd. Oléj lniany: w miejscu z ceczką $11\frac{1}{2}$ tal. płac. Siemię lniane: rygskie $13\frac{1}{2}$ tal. pł.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	19 kwietnia 1865 od tal	od sg.	od fn.	do tal	do sg.	do fn
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	2	2	6	2	3	9
„ średniéj „	1	27	6	1	28	9
„ pośled. „	1	22	6	1	25	—
Żyta ciężkiego „	1	10	—	1	11	—
„ lżejszego „	1	7	6	1	9	—
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—	—	—
„ drobn. „	—	—	—	—	—	—
Owsa „	—	25	6	—	26	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—		—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—		—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . . „	—	—	—	—	—	—
Perek . . . . . „	—	13	—	—	14	—
Masła garn. . . „	2	15	—	2	25	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. . . „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ . . „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia — kwietnia	—	—		—	—	—
dnia 19 —	12	5	—	12	10	—

Otworzenie konkursu.

Król. sąd powiatowy w Śremie, I.

dnia 15 kwietnia 1865 r., w południe o godzinie 12.

Nad majątkiem fotografa **A. C. Haller** w Śremie otworzony został konkurs w skróconém postępowaniu a dzień przestania zapłaty na **9 kwietnia 1865** ustanowionym został.

Na tymczasowego zarządziciela masy ustanowionym został kupiec **Emil Siewerth** w Śremie.

Wierzyciele głównego dłużnika wzywają się niniejszém, ażeby się w terminie dnia **1 maja rb., o godz. 10 przed połud.** przed komisarzem, sędzią powiatowym panem **Treutler**, w izbie instrukcyjnéj No. 4, z swojemi oświadczeniami i przedstawieniami co do obrania ostatecznego zarządziciela masy zgłosili.

Wszystkim tym, którzy od głównego dłużnika cośkolwiek w pieniędzach, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub téż w schowaniu mają, nakazuje się niniejszém, aby takowemu nic nie wydali ani spłacili, przeciwnie, ażeby o posiadaniu takowych przedmiotów aż do **15 maja rb.** włącznie sądowi lub téż zarządzicielowi masy donieśli i wszystko z zastrzeżeniem możebnych praw swoich do konkursowéj masy wydali.

Posiadacze zastawni lub inni równouprawnieni wierzyciele głównego dłużnika mają o fantach (zastawieniach), które się w ręku ich znajdują, tylko sądowi donieść.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, ktorzyby do masy chcieli jako wierzyciele konkursowi rościć pretensye, ażeby takowe pretensye bez względu na to, czy one już są w biegu procesu lub nie z oznaczeniem prawa pierwszeństwa, którego się dla pretensyi swéj domagają aż do **15 maja rb.** przed południem o godzinie 11 włącznie do nas albo piśmiennie, lub téż do protokułu podali, a potém iżby się w terminie do dochodzenia prawdziwości wszystkich w ciągu tego czasu zameldowanych pretensyi na dzień **12 czerwca rb.** o godzinie 10éj przed południem przed komisarzem sędzią powiatowym panem Treutler w izbie instrukcyjnéj No. 4 wyznaczonym zgłosili.

Kto zameldowanie swoje piśmiennie poda, winien odpis takowego z dodatkami załączyć.

Każdy wierzyciel, który nie mieszka w obrębie naszego urzędowego powiatu, musi przy zameldowaniu pretensyi swéj tu w miejscu mieszkającego albo też do wykonywania urzędowéj praksis u nas uprawnionego plenipotenta obrać i do akt podać.

Którymby na znajomości brakowało, podają się obrońcy prawni panowie Walleiser, Bauermeister, dr. Lisiecki i Karpiński jako rzecznicy. (1982).

W konkursie do majątku kupca **Isidora Goldschmidt** w Poznaniu zgłosił się jeszcze kupiec Ludwik Hirschfeld w Poznaniu z pretensyą w ilości 28 tal. 20 sgr.

Termin do zbadania téj pretensyi wyznaczony jest na dzień

28 kwietnia rb. przed połud. o godz. 10 przed podpisanym komisarzem w izbie terminowéj No. 13, o czém uwiadomiają się wierzyciele, który pretensye swe dawniéj zameldowali.

Poznań, 11 kwietnia 1865.

Królewski Sąd powiatowy,
komisarz konkursu
Gaebler. (1968)

Mieszkam teraz przy placu Wilhelmowskim w hotelu du Nord. (1986)
Poznań. **Rochacki,** metr tańca.

W niedzielę, dnia 23 bm. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu, pan Dr. Rakowicz będzie miał prelekcyą:

„O oszczędności.“

O liczny udział gorąco uprasza

Dyrekcya. (1970)

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego poznańsko szamotulskiego odbędzie się w Poznaniu w dniu **6 maja** o godzinie 3 po południu na małéj sali w Bazarze.

Porządek dzienny.

1) Sprawozdanie Dyrekcyi.
2) Dyskusya nad zmianą 15 paragrafu ustaw Towarzystwa.
3) Wnioski Dyrekcyi.
4) Wybór nowéj Dyrekcyi.
5) Wnioski członków walnego zebrania. (1969)

Dyrekcya.

Chłopców uczęszczających do szkół przyjmuję na **stancyą. Grobla No. 4.**

Szanownych właścicieli losów na Tum katol. w Kolonii uwiadomiam niniejszem, iż ciąg. **nieochybnie 4 września rb.** nastąpi i upraszam o dalszy udział, **Kryger,** p. ul. Strzeleck. 8 B, I piętro; gł. wyg. 100,000 tal. (1951)

Dwa umeblowane pokoje są od 1 maja do wynajęcia. Dowiedzieć się można w handlu cygar **Fontowicza.** (1978)

Dominium Wielkie Sepno pod **Kościanem** potrzebuje od św. Jana rb. **pisarza gospodarczego,** dokładnie obeznanego tak z podwórzowem jako i polnem gospodarstwem. Reflektujący na tę posadę zechcą się zgłosić do tegoż Dominium za nadesłaniem kopii świadectw. (1973)

Ubogi Polak, chcący szkoły ukończyć, przyjmie miejsce **korepetytora** w jedném z miast posiadających gymnazyum Bliższa wiad. p. adr **L. S. W.** Zaniemyśl, poste rest. (1900)

Księgarnia **L. Merzbacha** ma jeszcze następne książki w zapasie odnoszące się do ogrodownictwa, i innych spokrewnionych z niém gałęzi:

Ogrodownictwo zastósowane do potrzeb Ziemianina Polskiego z 6 rycinami; cena 2 tal.
Ogrody północne, przez Strumilę; 3 tomy 6 tal. 20 sgr.
Jaś Sadowski, mały założyciel sadów czyli dostateczna nauka o hodowaniu drzew owocowych; cena 15 sgr.
Katechizm Rólniczy dla młodzieży; 6 sgr.
Kluoz do chemii dla gospodarzy wiejskich; cena 27 sgr.

Prożba,

Pożar, który przez nieostrożność w mem pomieszkaniu wybuchł, pochłonął na pół mój skład cygar itd.. suknie, bieliznę i sprzęty domowe, szkoda która mnie początkującego mocno dotknęła. Jeżeli żaden ziomek, na moje prożby pożyczką niedopomógł, przez to nieszczęście może się zlituje i dopomoże 500 tal. na 1 rok, z których 5% płacić będę. Niewielka to suma dla majętnego ziomka, a dla mnie początkującego wielki się może zbudować majątek. **Proszę!**

P. Rutkowski,
(1984) w Berlinie, Engel Ufer 6, II piętro.

Dobra Budziszew, powiat obornicki, składające się z 4 folwarków, obejmujące około 6000 mórg areału, budynki murowane, gorzelnia, pałac piękny, inwentarze kompletne są do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu franco. (1972)

Dobra Łaskowo pod **Łopiennem,** mające rozległości blisko 4000 mórg magd. w glebie po części pszennéj, z pięknym domowem mieszkaniem, parkiem i ogrodem owocowym, nową gorzelnią, dobremi budynkami, kompletnym inwentarzem żywym i martwym, są z wolnéj ręki przy miernéj zaliczce do sprzedania. Bliższa wiadomość na frankowane zapytania w miejscu. (1975)

Parasole roboty trwałéj i modnéj poleca **A. Apolant,** ul. Wodna 6.
Parasole każdego rodzaju powłóczy i sporządza się. (1987).

Godne uwagi.

Podpisani polecają wielki swój skład narzędzi optycznych, obejmrjący obfity dobór wybornych dalekowidzów, przez które w oddaleniu milowém przedmioty dokładnie rozpoznać można, drobnowidze powiększające 50—500 razy, lupy, lornetki, okulary do czytania i patrzenia w oddalenie, oprawne w złoto, srebro i stal; przybory rysunkowe, libele, aparaty indukcyjne, parciomierze oznaczające dokładnie stan pogody po $2\frac{1}{2}$ tal, ciepłomierze po 15 sgr., alkoholometry i wszelkie przedmioty używane po gorzelniach, lusterka wklęsłe i lusterka do golenia, stereoskopy z widokami z wszystkich części Europy, wyborne obrazy rodzajowe i transparentowe itd. Aparat o 12 pięknych obrazach tylko 1 tal. 10 sgr. Reperacye wykonywa się szybko i tanio.

Bracia Pohl, optycy,
w Poznaniu, (1882) **w Wrocławiu,**
ul. Wilhelmowska 9, ulica Świdnicka 38.

Syrop z soku morskiéj sosny,

dra **Lagasse** z Bordeaux,

przygotowany przez pp Grimault i Spółka aptekarzy w Paryżu, na ulicy Feuillade Nr. 7, posiada dowiedzioną wyższość nad **tranem rybim.**

Według świadectw wielu lekarzy ordynujących w szpitalach paryskich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu **akademii medycznych,** syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie **tranu rybiego** dotąd przepisywano Leczy on słabości piersiowe, szkrofuły, lymfatyzm, bladość cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czyści krew i odnawia cały organizm człowieka, jedném słowem, jest on najsilniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie utrudza on żołądka, jak jodan, potasium lub jodan żelaza, ale nadewszystko nieocenionym jest dla dzieci skrofulicznych i cierpiących na gruczoły Słynny doktor **Cazenave,** ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególniéj w cierpieniach skórnych łącznie z pigułkami noszącemi jego nazwisko.

Nabyć go można we wszystkich aptekach poznańskich. (1629)

Grimault i Sp. w Paryżu

Gimnazyastów przyjm. na stół i stancyą **Ziemkiewicz,** dyr. szkoły, ul. Butelska 11. [1990]

Sikawki noszące do **gaszenia,** jako i **sikawki** patentowe, a mianowicie przydatne do **ogrodów,** mam w znacznym zapasie w méj fabryce. Wielkie Garbary No. 10, obok hotelu Czarnego Orła.
(1854) **J. Krysiewicz.**

Dokładnie wykonane **karty wizytowe,** po 2 tal tuzin, wyrabia zakład fotograficzny **Majewskiego i Rehfischa,** przy ulicy Wilhelmowskiéj No. 23, nie żądając poprzednio zapłaty. (1761)

Piękne **obrazy olejne** w różnéj wielkości od 15 tal. do 100 tal. poleca **P. Rutkowski,**
(1985) w Berlinie Engel Ufer 6, II piętro.

Eugeniusza Werner

rękodzielnia wyrobów tapiceryjnych

5 plac Wilhelmowski **5.**

obok handlu przedmiotów artystycznych J. Lissnera,

poleca swój skład rozpoczętych i gotowych haftów, tudzież wszelkich przyborów do ich wygotowywania. Bogaty skład deseni. **Hafty kościelne** do roboty ręcznéj według oryginału, mustra jedwabne, złote i srebrne, eleganckie i zawsze świeże wyroby **drewniane, koszyczarskie, brązowe i skórkowe.**

Skład wełny do haftów i towarów norymbergskich.

Główny skład LAIRITZA wyrobów z wełny leśnéj przeciw pedogrze i romatyzmowi. (835)

Chiński środek

do farbowania włosow.

Flakonik 25 sgr.

Najdoskonalsza ta kompozycya farbuje włosy, brodę i brwi w każdym twarzy odpowiadającym kolorze natychmiast i prawdziwie. Flakonik jest opieczętowany pieczątką zawierającą firmę, na co bardzo zważać prosimy.

Oryentalny środek do pozbycia włosów.

Flakonik po 25 sgr.

Środek ten oddala bez najmniejszego bólu lub uszkodzenia nawet z najdelikatniejszych miejsc ciała włosy, których się pozbyć chce. U płci pięknéj niekiedy zdarzające się ślady zarostu brody, zrosłe brwi, zarosłe ciało i skroń środek ten usuwa w 15 minutach.

Wyłączny skład znajduje się w **Poznaniu** u

Herrmanna Moegelina,
(1333) przy ul. Podgórnéj nr. 9.

Kąpiele żołowe

obfitujące w jod i brom, w Gorzałkowicach pod Pszczyną (Pless)

będą w **dniu 14 maja r. b.** otworzonemi. Krom kąpieli zwyczajnych dawane będą tusze, kąpiele siedzące itd., a nadto szczególnemi skutkami odznaczające się

żołowe kąpiele parowe. Woda kruszcowa użyta wewnętrznie, ma skutki znamienite. Szczególniéj skuteczném okazało się źródło rzeczone przeciwko wszystkim cierpieniom skrofulicznym, pedogrze, romatyzmowi, cierpieniom nerwowym, kurczom, ochromieniu, stwardnieniu gruczołów, wstrzymaniu funkcyi brzusznych, w chorobach kobiecych, skórnych, zastarzałéj syfilis i t. d.

Obmyślono ku zabawie potrzebne rozrywki i środki literackie, muzykę, kręgielnią, bilard i wszelkie wygody.

Wodę źródelną, sól kąpielną i skoncentrowane żoła rozsyła się każdego czasu.

Rzeczone kąpiele **leżą** $\frac{1}{2}$ **godziny od Pszczyny i** $\frac{1}{4}$ **godziny** od **dworca kolei żelaznéj *Dziedzice,*** położonego **na kolei północnéj,** do którego **przez Bogumin** (Oderberg) z jedniéj i **Oświecim** z drugiéj strony codziennie dwa razy dojechać można.

Zameldowania pomieszkań i inne pytania uprasza się przesyłać do inspekcyi kąpielnéj. (1868).

Z dniem dzisiejszym otworzyliśmy nasz

Handel towarów modnych

tymczasowo w hotelu pani Chróścińskiéj, a zaopatrzywszy go w najnowsze i dobre towary, polecamy takowy łaskawym względom.

Gniezno, dnia 20 kwietnia 1865.

(1974) **Heliodor Denk i Spółka.**

Proszę szanownych ziomków przybyjących do **Berlina,** niezapomnieć mój pis, gdyż każdego czasu stoję do Ich u Mojem celem jest, przez sumienne i tkie wykonanie Ich życzeń, zaufanie s zjednać. **Piotr Rutkowski**
(1983) w Berlinie, Engel Ufer 6, II p

Gwoździki

z pełném kwiciem gatunki najpiękni rozkwitające egzemplarze polecam po tuzin, setkami i tysiącami taniéj.

A. Fleissig,
handel nasion i kwiatów, na
(1980). król. dyrekt. policyi.

Świeżą przesyłkę **Hoffa wysko słodowego** odebrali

Bracia Plessner
(1988). Rynek 91.

Lakier na meble

(szybko schnący i bez zapachu dający się także użyć do wszelkich mebli roboty koszyczarskiéj i do **ka peluszy słomkowych** i d jący po użyciu połysk szklany, po leca w butelkach oryginalnych po i 6 sgr. **handel farb** (198

Adolfa Ascha,
ul. Zamkowa No. **5,** opodal Rynk

Tłustego **wędzonego łoso** po 16 sgr. funt, poleca (197
Izydor Appel, obok bank

Kielskie sielan marynowanego i w dzonego łososia polec

A. Kunkel jun.,
(1988) narożnik ul. Wodnéj i Jezuic

Przesyłkę świeżego

łososia srebrzysteg

odbiorę dziś posiągiem przyspieszon polecam go jaknajtaniéj.

Jakób Appel,
(1977) ul. Wilhelm. 9, naprz. hot. Myli

Tłustego łososia w zerskiego, hamburgs bydlinki tłuste, wędzo go węgorza nadziew ego, marynowanego ł sosia, rosyjskie sardy ki, stralsundskie śledz opiekane i opieka flądry, tudzież **wielkoziart sty szary kawior astr chański** poleca (197

A. Cichowicz,
ul. Berlińska 13, naprz. dyr. policyi

Teatr miejski w Poznaniu.

Szanownéj publiczności donoszę nin szém uprzejmie, że pozyskałem słynną tystkę panią Marie Niemann-Seebach k nadworną aktorkę z Hanoweru, iż wyst w czwartek 20 bm. w roli gościnnéj lerie die Blinde, dramat w 3 aktach i E Tasse Thee, komedyi przez Grassman Biletów po 20 sgr. można od dziś na u p. Caspari, cena przy kasie 25 sgr.

J. Keller, dyrektor.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 18 kwietnia.

Papiery pruskie.	%	żądano	płac.
Pożycz. dobrow.....	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{4}$
— rząd. 1859....	5	—	$106\frac{1}{2}$
— 50, 52 konw.	4	—	99
— 54, 55, 57,	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{8}$
— 1856.....	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{8}$
— prem. 1855.....	$3\frac{1}{2}$	$129\frac{3}{4}$	—
Obligi dług. skarb.	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{2}$
— Marchijs.....	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{4}$
Listy zast. March.	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{2}$
— Prus Wsch....	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{4}$
— — — ...	4	$94\frac{1}{2}$	—
— Pomor.....	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{8}$
— —	4	—	$98\frac{1}{2}$
— W.Ks. Pozn....	4	—	—
— — — (nowe.	$3\frac{1}{2}$	—	—
— — — (nowe.	4	—	96
— Szląskie.....	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{5}{8}$
— gwar. B.....	$3\frac{1}{2}$	—	—
— Prus Zach.....	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{2}$
— — —	4	—	$94\frac{1}{4}$
— rent. March....	4	—	$98\frac{1}{8}$
— Pomor.....	4	—	$98\frac{1}{2}$
— W. Ks. Pozn.	4	$97\frac{1}{4}$	—
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	$98\frac{1}{2}$
— Nadreńskie.....	4	—	99
— Saskie.....	4	—	$99\frac{1}{4}$
— Szląskie.....	4	—	$99\frac{1}{8}$
Papiery zagranicz.			
Austr. metall.....	5		$67\frac{1}{4}$

	%	żądano	płac.
— Poż. narod.....	5	—	$71\frac{1}{8}$
Austr. Obl. 250 fl...	5	—	82
Rosy. 5 poży. Stiegl	4	—	$73\frac{3}{4}$
— 6 —	5	—	$88\frac{1}{2}$
Rosy. poż. angiel.	5	—	$90\frac{1}{2}$
Polsk. obligi skarb.	4	—	74
— Cert. A. 300 zł.	5	—	$92\frac{1}{2}$
— Lis. z. n. w R.S.	4	—	$75\frac{1}{2}$
— Ob. cztk. 500 z.	4	—	90
Pieniądze.			
Frydrychsdory.....	—	—	$113\frac{1}{2}$
Lujdory.....	—	111	—
Złota. funt. cel.....	—	—	$465\frac{1}{8}$
Srebra — dito ...	—	—	$29\frac{29}{30}$
Saskie bil. kas.....	—	—	$99\frac{9}{10}$
Niem. banku.....	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99
Austr. bank.....	—	—	$99\frac{10}{8}$
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od wek.	—	—	—
Akcye kolei żelaz.			
Galic. K. Ludw....	5	—	100
Berlin-Anhalt.....	4	—	$192\frac{1}{4}$
Berlin-Hamb.....	4	—	145
Berl.-Paczd.-Magd.	4	—	221
Berl.-Szczecin.....	4	—	$134\frac{3}{4}$
Wrocł.-Freib.....	4	—	144
— najnow.....	4	—	—
Brzeg-Niskie.....	4	—	$89\frac{3}{4}$
Koźlo-Bogumin.....	$4\frac{1}{2}$	—	$62\frac{1}{4}$
— pierwot.....	$4\frac{1}{2}$	$89\frac{3}{4}$	—

	%	żądano	płac.
Dolno-Szl.-March..	4	—	$97\frac{3}{8}$
Dolno-Szl. kol. pob.	4	$85\frac{1}{2}$	—
Półn. Fryd.-Wilh...	4	—	80
Górno-Szl. A. i C.	$3\frac{1}{2}$	—	$172\frac{3}{4}$
— Litt. B.....	$3\frac{1}{2}$	—	151
Opol-Tarnowic.....	4	82	—
Starogr.-Pozn.....	$3\frac{1}{2}$	—	$98\frac{3}{4}$
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas....	4	$130\frac{1}{2}$	—
Berl. Tow. hand...	4	112	—
Gdański bank pryw.	4	—	$114\frac{1}{2}$
Dysk. Udział kom.	4	—	$103\frac{1}{4}$
Gota bank. pryw...	4	—	101
Hanow. dito.....	4	—	$99\frac{3}{4}$
Królew. dito.....	4	—	$115\frac{1}{2}$
Lipsk. Stow. kred.	4	—	$85\frac{1}{2}$
Magd. bank. pryw.	4	—	$102\frac{1}{4}$
Pomor. bank rycer.	4	—	$100\frac{3}{4}$
Pozn. bank. prow.	4	—	$101\frac{3}{4}$
Prusk. udz. bank..	$4\frac{1}{2}$	—	$146\frac{1}{8}$
Szląsk. Stow. bank.	4	—	110
Akcye przemysłowe			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	119
Minerwy Szląskiéj.	5	—	$35\frac{7}{8}$
Concordia.....	4	—	-
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt.....	4	—	99
—	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
Berl.-Hamb.....	4	$99\frac{1}{2}$	—

	%	żądano	płac.
Berl.-Hamb. II. Em.	4	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	97	—
— Litt. B.....	4	97	—
— Litt. C.....	4	—	$95\frac{1}{2}$
Berl.-Szczecin.....	$4\frac{1}{2}$	—	—
— II. Em.....	4	—	$93\frac{3}{4}$
Koźlo-Bogumin.....	4	—	91
— III. Em.....	$4\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{4}$	—
Dolno-Szl.-March...	4	—	97
— konwen.....	4	—	97
— — III. ser..	4	—	95
— — IV. ser..	$4\frac{1}{2}$	—	.
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	96
— Litt. B.....	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{4}$
— Lit. C.....	4	—	—
— Lit. D.....	4	$95\frac{3}{4}$	—
— Lit. E.....	$3\frac{1}{2}$	—	84
— Lit. F.....	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{5}{8}$
Starogr.-Pozn.....	4	—	—
— II. Em.....	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 18 kwietnia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano	płac.
Dukaty.....	—	96	—
Frydrychsdory.....	—	—	—
Lujdory.....	—	—	$110\frac{7}{8}$
Polskie bil. bank...	—	—	—
Aust. banknoty.....	—	—	—
Berl.-Anhalt.....	4	—	99
Nowa Waluta Aust.	—	—	$93\frac{7}{12}$
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—
Poznań. list. zast.	$3\frac{1}{2}$	—	—

	%	żądano	płac.
Pozn. lis. zast. nowe.	4	$96\frac{5}{12}$	—
— nowe.....	$3\frac{1}{2}$	—	—
— Listy Rent....	4	$97\frac{5}{8}$	—
Szląskie list. Zast.	$3\frac{1}{2}$	$92\frac{1}{4}$	—
— listy zast. A.	4	—	$100\frac{1}{4}$
— nowe.....	4	$101\frac{1}{4}$	—
— Lit. B.....	4	$101\frac{1}{2}$	—
— Lit. C.....	4	—	$99\frac{3}{4}$
— Listy Rent....	4	$99\frac{3}{4}$	—
— Oblig. prow..	$4\frac{1}{2}$	—	—
Polskie Listy Zast.	4	$75\frac{1}{4}$	—
— nowéj Emis...	4	—	—
— Obl. skarb....	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. nar.	5	—	$71\frac{5}{8}$
Minerwy akcye.....	4	$35\frac{3}{4}$	—
Szląski bank.....	4	—	—
— tow. assek. og.	4	—	—
Akcye Szląsk. kol. żel			
Freiburg.....	4		$144\frac{3}{8}$
— now. Emis....	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	$96\frac{1}{4}$	—
—	$4\frac{1}{2}$	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	$3\frac{1}{2}$	—	$172\frac{3}{8}$
— Lit. B.....	$4\frac{1}{2}$	—	150
— obl. z pr. pierw.	4	$96\frac{1}{2}$	—
— .....Lit. D.	$3\frac{1}{2}$	—	—
— .....Lit. E.	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{1}{2}$	—
Opol. Tarn.....	4	—	$82\frac{1}{4}$
Koźlo-Bogumin.....	4	—	$62\frac{1}{2}$
— obl. z pr. pierw.	$4\frac{1}{2}$	—	—

	%	żądano	płac.
Listy zast. gal. now.			
z kup. w. austr.	—	$72\frac{2}{3}$	71
Listy zast. gal. star.			
kup. w mon. kr.	—	$76\frac{1}{8}$	75

KURS STOW. KUP. W POZNAŃ
dnia 19 kwietnia.

	%	żądano	p
Pozn. List. Zast....	4	—	
— nowe.....	$3\frac{1}{2}$	—	
— nowe.....	4	—	
Pozn. list. Rent.....	4	—	
— akc. bank. prow.	—	—	
— obl. prow.....	5	—	
— obligacye pow.	5	—	
— obl. mel. Obry.	5	—	
— obligi pow.....	$4\frac{1}{2}$	—	
— obl. miej. II. Em.	4	—	
Prusk. obl. skar....	$3\frac{1}{2}$	—	
— poży. skarb....	4	—	
— dobr. poży.....	$4\frac{1}{2}$	—	
— poż. skarb.....	$4\frac{1}{2}$	—	
— — —	5	—	
— poż. z prem....	$3\frac{1}{2}$	—	
Sz. list. Zast.....	$3\frac{1}{2}$	—	
Zach. Prusk.....	$3\frac{1}{2}$	—	
Polskie.....	4	—	
Górno-szl. akc. k. ż.	—	—	
— obl. z pr. pier. E.	—	—	
Star-Pozn. ak. k. ż.	—	—	
Polskie banknoty...	—	—	
Zagraniczne bank.	—	—	

Redaktor odpowiedzialny i wydawca (w zastępstwie): Szczepan Jaskulski. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.